

Bogdan Banasiak

*Jacques Derrida - najgłośniejszy myśliciel XX wieku*

Jacques Derrida urodził się 15 lipca 1930 roku w El-Biar nieopodal Algieru. Dzieciństwo i lata młodzieńcze spędził w Algierii, początkowo marzył o karierze piłkarza, potem zaś nauczyciela literatury i pisarza. W roku 48 otrzymał maturę i podjął naukę we Francji (kolegium Louis-le-Grand, gdzie spotkał m. in. P. Bourdieu i M. Serresa). Cztery lata później rozpoczął studia w École Normale Supérieure, gdzie zaprzyjaźnił się z L. Althusserem i M. Foucaultem, spotkał też swą przyszłą żonę Marguerite Aucouturier, z którą będzie miał dwóch synów: Pierre'a (63) i Jeana (67). W latach 57-59 pełnił w cywilu służbę wojskową podczas wojny w Algierii. W roku 62 z „nostalgierią”, jak mówi, opuścił na stałe kraj rodzinny. W latach 60-64 wykładał na Sorbonie, gdzie poznał R. Laporte'a i Ph. Sollersa, a następnie na zaproszenie J. Hyppolite'a został wykładowcą w École Normale Supérieure (do 84 r.).

Od roku 66 prowadzi wykłady na kilkunastu uniwersytetach (gł. w USA - Johns Hopkins i Yale, ale też w Berlinie i Moskwie), zostaje członkiem kilku akademii (Academy for the Humanities and Sciences, American Academy of Art and Sciences), otrzymuje nagrody (m. in. Nietzschego w 88), doktoraty *honoris causa* (m. in. Columbia - N. Y., Essex, Louvain, New School, Williams College, 11. 12. br. - Uniwersytet Śląski). Bierze udział w wielu inicjatywach intelektualnych i społecznych, m. in. współtworzył wspierające czeskich dysydentów stowarzyszenie im. Jana Husa (z tego też powodu w 81 roku znalazł się w czechosłowackim więzieniu), a także Collège Internationale de Philosophie (83), wielokrotnie publicznie zabierał głos w sprawie apartheidu oraz równouprawnienia kobiet. Zagrał w filmie *Ghost Dance* K. McMullena (82) oraz produkcji wideo *Disturbance* G. Hilla (87). Współpracował z architektem P. Eisenmanem przy projekcie parku la Vilette. Wykładał niemal na wszystkich kontynentach. Do dziś jest wykładowcą w École des Hautes Études en Sciences Sociales w Paryżu. Wprost zdumiewająca jest aktywność pisarska Derridy - od roku 1962 opublikował ponad 40 pozycji książkowych oraz kilkadziesiąt artykułów.

Sformułowana przezeń koncepcja dekonstrukcji stanowi projekt przemyślenia zachodniej filozofii - metafizyki obecności, tj. sposobu myślenia, który polega na subiektywizacji bytu, czyli ujmowaniu sens bycia wyłącznie pod postacią obecności, a zarazem anihilacji Innego (różnicy) w horyzoncie Tego Samego (ogólności pojęcia, wiedzy). Derrida dokonuje „rozbiórki” za pomocą kategorii pisma (*écriture*) rozumianego jako tkanka śladów, w świetle którego okazuje się, że początek nie jest źródłową obecnością (tożsamością, rzeczą samą), lecz że obecność nigdy nie jest w pełni obecna, rozspajana jest bowiem przez różnię (*différance*) (poprzedza ją nieobecność), gdyż każde znaczone zawsze już jest znaczącym i odsyła do nieskończonego pasma innych znaczonych, co sprawia że sens nie jest aprioryczną strukturą obecności, lecz ruchem rozplenienia (*dissémination*), efektem gry różnicy i powtórzenia. To Samo jest więc Inne. Dekonstrukcja nie jest zatem zewnętrzną metodą, lecz odsłonięciem wewnętrznego zachodniej myśli (językowi) procesu samosię-dekonstruowania.

W krajach zachodnich, przede wszystkim zaś w USA, gdzie Derrida zyskał popularność, jaka nigdy jeszcze nie była udziałem filozofa, dekonstrukcja odbiła się niezwykle szerokim echem, stając się inspiracją w wielu innych dziedzinach, od literaturoznawstwa (tzw. „dekonstruktywizm”) po dziedziny wykraczające poza humanistykę. W Polsce natomiast koncepcja ta wciąż jeszcze nie zyskała szerszego uznania. Przekłady prac Derridy to zaledwie dwa tuziny rozsianych po czasopismach artykułów oraz kilka pozycji książkowych: *Pismo filozofii* (92, II wyd. 93; wybór wczesnych prac będących polemiką z tradycją filozofii), *Pozycje* (97; zbiór trzech wywiadów stanowiących *resume* dekonstrukcyjnej problematyki) oraz opublikowana przed kilkoma dniami praca *Głos i fenomen. Wprowadzenie do problematyki znaku w fenomenologii Husserla*. W bieżącym roku ukaże się książka pt. *Ostrogi. Style Nietzschego*. W przyszłym roku zaś, jak zapowiada wydawnictwo KR, należy się spodziewać *Gramatologii*, a następnie *Marginesów filozofii* oraz *Pisma i różnicy*. Publikacje te dadzą w sumie reprezentacyjny obraz twórczości „wczesnego” Derridy, piszącego wówczas jeszcze językiem ściśle dyskursywnym i tworzącego filozoficzne podwaliny swej koncepcji, opracowującego zasadnicze zarysy metody oraz

wprowadzającego najistotniejsze pojęcia (różnia, ślad, pismo, rozplenienie, nierozstrzygalniki).

Nadal natomiast w postaci zdecydowanie wyrywkowej polski czytelnik znał będzie prace „późnego” Derridy, nadającego swej doktrynie kształt zdecydowanie pragmatystyczny, rezygnującego z dyskursu „filozoficznego”, by poprzez realizację praktyki innego pisania, coraz dalej posuwanej dezorganizacji przestrzeni tekstualnej, zbliżyć się do postmodernistycznej „literatury” (takie prace jak *Glas*, *La vérité en peinture*, *La carte postale* i późniejsze).

Niewiele lepiej prezentuje się kwestia refleksji nad dekonstrukcją. Obok bowiem kilkudziesięciu artykułów w periodykach i wyborach komentarzy opublikowanych zostało tylko kilka prac obszerniejszych: tematyczny numer pisma „Colloquia Communia” 1988/1-3 (pierwsza obszerniejsza prezentacja filozofii Derridy), wspólna praca T. Rachwała i T. Sławka, *Maszyna do pisania. O dekonstruktywistycznej teorii literatury Jacquesa Derridy* (92; twórcza próba skomentowania dekonstrukcji w jej własnym języku), zbiór prac polskich i zagranicznych autorów pt. *Derridiana* (94), publikacja W. Lorenca częściowo poświęcona francuskiemu filozofowi, *Hegel i Derrida. Filozofia w wersji radykalnej* (94), pierwsza polska monografia autorstwa niżej podpisanego, *Filozofia „końca filozofii”. Dekonstrukcja Jacquesa Derridy* (95; wyd. II ukazało się przed kilkoma dniami; tam też czytelnik znajdzie obszerniejszą bibliografię) oraz erudycyjna praca M. P. Markowskiego, *Efekt inskrypcji. Jacques Derrida i literatura* (97).

Publikacje te nie stanowią jednak zmiany jakościowej w recepcji myśli Derridy, której rzetelne komentowanie nadal pozostaje sprawą kilku, od lat tych samych badaczy. Wciąż można odnieść wrażenie, że dla wielu koncepcja najgłośniejszego myśliciela XX wieku, który radykalnej krytyce poddał całą filozoficzną i kulturową tradycję, pozostaje kwestią nieważkiego „derridadaizmu”.